

Teresa Jaroszewska

Z DZIEJÓW RYWALIZACJI ŁACINY I JĘZYKA OJCZYSTEGO SZESNASTOWIECZNEJ FRANCJI

Renesans był w dziejach języka francuskiego okresem bardzo istotnym dla jego przyszłego kształtu i pozycji. W historii współzawodnictwa języka francuskiego z łaciną to z pewnością moment przełomowy, który przesądził o emancypacji języka narodowego.

Szesnastowieczny język francuski wyłonił się w następstwie wielowiekowego procesu jednoczenia językowego północnej części kraju. Zróznicowanie dialektalne, podtrzymywane w średniowieczu przez liczne ośrodki władzy feudalnej, zostało stopniowo przewyciężone w trakcie postępującej centralizacji politycznej i administracyjnej królestwa Francji. Proces unifikacji językowej odbywał się naprzód w piśmie, dialekty mówione były zróznicowane o wiele silniej. Regionalne *scripta*, teksty pisane, choć nasycone cechami dialektalnymi, rozumiano w średniowieczu na całym obszarze francuskojęzycznym znacznie lepiej niż dialekty mówione. Rodzący się wspólny język, eliminujący lokalne partykularyzmy, nie był bezpośrednią kontynuacją żadnego z poszczególnych dialektów północy Francji. Nie ulega jednak wątpliwości, że jego tron ukształtował się na bazie dialektu Paryża i całego stołecznego regionu, który, głównie ze względów politycznych, wcześniej zyskał wyjątkowy prestiż. „Mój język jest dobry, bo pochodzę z Francji”, chwali się jeden z poetów dwunastowiecznych. Francją zwano w średniowieczu obecną Ile-de-France, region paryski. Pod koniec XIII w. Jean de Meung, współautor *Powieści o róży* i tłumacz Boecjusza, przeprosza czytelników za swój język: jest on „szorstki, niezdatny i prymitywny”, bo poeta nie urodził się w Paryżu. Paryż był siedzibą dworu królewskiego i uniwersytetu, ośrodkiem władzy politycznej i promieniującym na Europę centrum intelektualnym, które kształciło funkcjonariuszy administracji, niezbędnych w rosnącym w siłę państwie. Państwo to po wojnie stuletniej z feudalnego przekształciło się w narodowe. Unifikacja językowa i budząca się świadomość przynależności

do jednego narodu są przejawami tego samego procesu przewycięzania feudalnego rozdrobnienia. W XV w. zanikła literatura dialektalna. Konsekwencją pojawienia się języka ogólnonarodowego jest postępująca degradacja dialektów. Gdy w sztandarowym manifestie literackim francuskiego renesansu J. Du Bellay zaleca poetom czerpanie z dialektów dla wzbogacenia słownictwa, potwierdza zarazem odmienny, znacznie wyższy od nich, status języka francuskiego w połowie XVI w.

Język ten ustępuje jednak rangą i jakością łacinie, której hegemonia stanowi największą przeszkodę dla jego dalszego rozwoju. Od średniowiecza łacina obowiązywała w nauce, szkolnictwie, kulturze oficjalnej i Kościele. Jako jedyny język międzynarodowy intelektualistów Europy miała wyjątkowy prestiż. Nie tylko umożliwiała dostęp do wiedzy, ale i była wyznacznikiem wykształcenia. Posiadała skodyfikowany zbiór reguł gramatycznych, opracowany przez teoretyków i nauczany w szkole, co czyniło z niej najsukuteczniejsze narzędzie komunikacji i zapewniało względną stabilność, mimo różnych uwarunkowań geograficznych, społecznych i czasowych. Tę cechę tak silnie identyfikowano z łaciną, że zarówno w starofrancuskim, jak i u Dantego, synonimem „łaciny” była właśnie „gramatyka” (*gramaire*, „łacina” i ‘dzieło w języku łacińskim’ w słowniku Tobler-Lommatzsch, *gramatica* w traktacie *De vulgari eloquentia* Dantego)¹.

Język francuski do wieku XVI autonomicznej gramatyki nie posiadał i podlegał bezustannym zmianom. Zaliczano go do tzw. *linguae vulgares* – *langues vulgaires*, czyli języków pospolitych. W przeciwieństwie do łaciny, nie będącej od dawna niczym językiem ojczystym, francuski określano też mianem *lingua materna*, czyli język macierzysty, *langue maternelle*². Termin ten, nie znany Rzymianom³, ukuty dopiero w XI lub XII w., po raz pierwszy

¹ Zob. m. in. S. Lusignan, *Parler vulgairement. Les intellectuels et la langue française aux XIII^e et XIV^e siècles*, Paris-Montreal 1986, s. 43 i 45. Jedność i racjonalność łaciny tłumaczono niekiedy w średniowieczu jej nadprzyrodzonymi pierwiastkami. Wszystkie trzy języki *sacrum* miały pochodzić od Boga: hebrajski bezpośrednio, greka i łacina poprzez hebrajski, stanowiący niejako matrycę dwóch pozostałych języków. Z kolei wielorakość i zmienność nowożytnych języków rodzimych łączono z ich czysto ludzkim, konwencjonalnym charakterem. Zob. np. Henri de Crissey (koniec XIV w.), *ibidem*, s. 41-42.

² W zebranych przez C. Longeona szesnastowiecznych tekstach poświęconych obronie języka francuskiego najczęstszymi jego rodzimymi określeniami są *langue vulgaire* i *notre vulgaire*, nieco rzadsze jest *langue maternelle*. Obok nich występują też *langue naturelle*, *native* i *domestique* (prawdopodobnie tłumaczenie *lingua vernacula*) oraz dewaloryzujące *langue barbare* i *bâtarde*; wyrażenie *langage vernaculaire*, użyte w 1524 roku (Jean Gachy), odnosi się do języka niemieckiego. Zob. *Premiers combats pour la langue française*, wstęp, wybór i przypisy C. Longeon, Paris 1989.

³ W łacinie klasycznej używano zwrotu *patrius sermo*, kojarzonego ze słowem *pater*, ‘ojciec’, ale i *patria*, ‘ojczyzna’. Zob. J. Batany, *L'amère maternité du français médiéval*, „Langue française” 1982, t. 54, s. 29-31; por. O. Pot, *François ou rommant? Une variante originale du mythe de la langue maternelle*, „Bibliothèque d'Humanisme et Renaissance” 1996, t. 58, s. 390.

przetłumaczył na język francuski Nicole Oresme w XIV w. W średniowieczu i renesansie ma on specjalny wydźwięk. *Lingua materna*, przekazywana we wczesnym dzieciństwie drogą ustną, była naśladownictwem języka matki, niańki czy ojca. Różniła się tym od łaciny, której uczono się świadomie, za pomocą gramatyki i tekstów pisanych. Język macierzysty był przede wszystkim codziennym językiem mówionym, gdy dla łaciny charakterystyczna była dominacja słowa pisanego. Toteż łacinę utożsamiano z językiem literackim i pismem, a terminów *eloquentia litteralis* czy *litterae* używano niejednokrotnie w opozycji do syntagm *lingua materna*, *lingua vulgaris*, lub *locutio maternalis* czy *sermo maternus*. Podobnie przysłówek *maternaliter*, 'w języku macierzystym', był traktowany jako antonim *litteraliter* – 'w języku literackim', 'w sposób uczony', a więc 'po łacinie'⁴.

U schyłku średniowiecza stosunek łaciny do języka francuskiego jest więc asymetryczny. Łacina, w pełni skodyfikowana, ciesząca się prestiżem międzynarodowym, i mająca dominującą pozycję w wielu dziedzinach życia, uważana jest za doskonalszą od młodszego o wiele od niej i prawie pozbawionego reguł języka rodzimego, którym mówi jednak znaczna większość społeczeństwa. Łacinę utożsamia się z gramatyką, słowem pisanim, językiem uczonym, kulturą wyższą i nauką, podczas gdy język francuski, choć używany w literaturze pięknej, w tłumaczeniach i w administracji państwowej, służy przede wszystkim jako narzędzie komunikacji w życiu codziennym i ma pozycję znacznie słabszą. Francuscy językoznawcy, w ślad za Amerykaninem Charlesem Fergusonem, nazywają niekiedy tę relację zapożyczonym z greki słowem *diglossia*. Ferguson określa tak sytuację dwujęzyczności, w której jeden ze spokrewnionych ze sobą języków (lub jedna z odmian danego języka) jest w przeciwieństwie do drugiego skodyfikowany i, mimo że znany jest tylko mniejszości, ma status uprzywilejowany jako narzędzie przekazywania kultury wysokiej⁵.

Gdy każdy z języków ma odmienne funkcje społeczno-kulturowe, zastąpienie jednego języka drugim, oprócz konsekwencji ściśle językowych (interferencje, neologizmy, itp.), rodzi także następstwa w dziedzinie kultury. Toteż historia rywalizacji łaciny i języka francuskiego w wieku XVI otwiera wiele perspektyw badawczych.

Łacina okresu renesansu przestaje być językiem jednorodnym. Będąca w powszechnym użyciu łacina scholastyczna pozostawała pod silnym wpływem języków rodzinnych, zawierała liczne błędy i neologizmy, które ostro krytykowali humaniści. Pragnęli oni wskrzesić, prawie zapomniany w średniowieczu,

⁴ Tamże, s. 32 i n. Również francuskie *lettres* utożsamiano z wiedzą i łaciną. W XVI w. *un homme sans lettres* to ten, kto nie zna łaciny.

⁵ C. Ferguson (*Diglossia*, „Word” 1959), podaje m.in. przykład języków francuskiego i kreolskiego na Haiti w XX wieku. Zob. L.-J. Calvet, *La guerre des langues et les politiques linguistiques*, Paris 1987, s. 43 i n.

język epoki klasycznej; najbardziej konsekwentni postulowali wyłączną imitację mowy Cycerona. W praktyce oznaczało to uczynienie z łaciny intelektualistów języka martwego, którego codzienne stosowanie musiało być bardzo poważnie ograniczone na rzecz francuskiego.

Bardzo silne w renesansie dążenie do zwiększenia prestiżu języka ojczystego to jedna z konsekwencji przemian zbiorowej świadomości. Liczne wojny sprzyjały wzrostowi więzi narodowej. Wykształceni Francuzi wieku XVI mają nie tylko poczucie przynależności do jednej wspólnoty etnicznej, ale rozumieją coraz pełniej, że język jest częścią dziedzictwa narodowego, które trzeba szanować, chronić i rozwijać. Coraz bardziej wyrazisty staje się też dla nich związek między ojczyzną, językiem i polityką. Potęga polityczna i podboje terytorialne powinny iść w parze z ekspansją języka i kultury, ucy tego choćby powszechnie znana historia Grecji i Rzymu. Język jest zarówno narzędziem, jak i oznaką dominacji politycznej i kulturowej. Międzynarodowe aspiracje Francji wymagają zatem specjalnej pracy nad językiem, który niesłusznie traktowany jest jako barbarzyński i pospolity. Troska o jego prestiż i rozwój jest obowiązkiem i dowodem patriotyzmu.

Duży niepokój budzi we Francji rosnąca na arenie międzynarodowej rola włoskiego, który w renesansie wysuwa się na pierwsze miejsce wśród języków nowożytnych. Włosi zawdzięczają je nie tylko wspaniałemu rozkwitowi swej kultury, ale też podjętej znacznie wcześniej od Francuzów walce o godność rodzimego języka. Rywalizacja z Włochami jest w XVI w. jednym z bodźców do działań na rzecz języka francuskiego.

Od Włochów zaczerpnął J. Du Bellay większość motywów apologii *lingua vulgaris*, zawartych w najważniejszym w tej dziedzinie manifestie renesansu *La Deffence et illustration de la langue françoise (Obrona i uświetnienie języka francuskiego, 1549)*⁶. Manifest streszcza zarazem argumenty rodzimych szermierzy języka narodowego, rozsiane w licznych przedmowach, listach dedykacyjnych, tłumaczeniach, dyskusjach i wierszach okolicznościowych. Nie ma języków gorszych i lepszych, dowodzi Du Bellay, wszystkie mają to samo, czysto ludzkie pochodzenie. Francuzi nie powinni gardzić swoim językiem, bo w niczym nie ustępują Grekom czy Rzymianom. Ci ostatni napotkali podobne trudności w przekształceniu greki i łaciny, niegdyś ubogich i pozbawionych reguł gramatycznych, w wielkie języki starożytnej cywilizacji. Nic nie stoi na przeszkodzie, by francuski osiągnął ich poziom. Jednak musi on być pielęgnowany i wzbogacany z wielką dbałością i szacunkiem, jaki należy jest językowi ojczystemu.

Przeciwnicy języka francuskiego nazywają go bękartem łaciny (*langue bâtarde*), jego najbardziej zagorzali obrońcy usiłują znaleźć ojcostwo starsze

⁶ H. Chamard opublikował wraz z manifestem Plejady fragmenty *Dialogo delle lingue Sperone Speronico* (1542), które wykorzystał Du Bellay.

i bardziej zaszczytne, pomijając największą współczesną rywalkę, łacinę. Wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu, wyprowadzają francuski z greki, powołując się na wzmiankę Cezara o greckim alfabecie, używanym przez druidów, oraz spopularyzowany przez historiografię końca XV i początku XVI w. mit o trojańskim rodowodzie Francuzów. Ich przodkiem w prostej linii miał być Frankus, syn Hektora, najdzielniejszego bohatera Troi, który założył w Galii królestwo zwane od jego imienia Francją; nazwa stolicy, Paryż, miała pochodzić od Parysa, syna Priama i brata Hektora. Zwolennicy filiacji greckiej wyszukują skrupulatnie wszelkie związki między greką a francuskim, etymonom greckim poświęcają oddzielne rozprawy⁷.

Gorączkowe próby dowartościowania własnego narodu owocują też apologią Galów jako najstarszej gałęzi ludów Europy, pochodzącej wprost od Noego. W ustaleniu tej zaskakującej genealogii pomocna jest, jak zwykle, onomastyka: hebrajskie *Gallim* oznacza 'wyratowanego z wody', a więc korzenie Galów sięgają czasów potopu. Ta najbardziej skrajna wersja nacjonalistycznego mitu cywilizację grecko-rzymską wywodzi od Celtów. Kolebką wszelkich umiejętności, wiedzy, literatury i sztuki miała być celtycka Galia, stąd wyszedł impuls do rozwoju innych kultur (Guillaume Postel, 1552, Guy Lefèvre de La Boderie, 1578).

Tak więc, gdy Włosi powołują się na rodowód rzymski, Francuzi przeciwstawiają im genealogię starszą i w ich mniemaniu bardziej prestiżową, która pozwala pozbyć się kompleksu niższości wobec cywilizacji łacińskiej. Pozostaje jednak nie rozwiązany problem współczesnego stanu języka francuskiego, który nawet jego obrońcy uważają za daleki od doskonałości.

Propozycje uszlachetnienia *lingua vulgaris* idą w różnych kierunkach. Jedni kładą nacisk na wzbogacenie słownictwa i stylu, inni na normalizację, ustalenie reguł gramatycznych i ortograficznych. Dla poetów Plejady, jak i wielu im współczesnych, probierzem jakości języka jest obfitość jego leksyki. „Im więcej będziemy mieli słów, tym nasz język będzie doskonalszy”, przekonuje kolegów po piórze Ronsard w *Skrócie sztuki poetyckiej* (*Abbrégé de l'art poétique*). Du Bellay zaleca poetom korzystanie z zasobów dotąd słabo eksploatowanych – słów archaicznych, dialektizmów, terminów technicznych – jak i roztropne tworzenie neologizmów, derywatów i słów złożonych. Dużą wagę przywiązuje się też do działalności translatorskiej, która, w przeciwieństwie do głównie utylitarnych tłumaczeń średniowiecza, traktowana jest jako jedna z dróg do uświetnienia języka francuskiego. Ubóstwo jego terminologii to jeden z największych problemów tłumaczy. Próbuje mu zaradzić wprowadzając liczne neologizmy, najczęściej zapożyczenia,

⁷ M.in. Joachim Périon (1555), Jean Picard (1556), Léon Trippault (1580); Henri Estienne, ostrożniejszy, wydaje traktat o „podobieństwie francuskiego i greki” (*Traicté de la conformité du langage françois avec le grec*, 1569). Zob. zwłaszcza C.-G. Dubois, *Mythe et langage au seizième siècle*, éd. Ducros, Bordeaux 1970, s. 87 i n.

oraz glosy wyjaśniające i peryfrazy. Rezultatem tych różnorodnych działań jest bardzo poważny przyrost słownictwa i ogromna masa latynizmów, których znaczną część użyto tylko raz (*hapaks legomena*). Typowa dla francuszczyzny tego okresu jest wielorakość form synonimicznych, indywidualnych i niejednokrotnie krótkotrwałych, o zakresach znaczeniowych często nieostrych.

Dla większości humanistów tylko język w pełni skodyfikowany może z powodzeniem rywalizować z łaciną. Do niedawna jednak powszechne było przekonanie, że *lingua vulgaris* autonomicznej gramatyki mieć nie może. W średniowieczu refleksja gramatyczna dotycząca języka francuskiego pojawiała się jedynie na marginesie łaciny i greki lub w związku z nauczaniem go w Anglii. Na poziomie uniwersyteckim problem rodzajnika oraz elizji w języku greckim wyjaśniano za pomocą francuskiego, łacina w tym przypadku pomocna być nie mogła⁸. Co ciekawsze, francuski rodzajnik zapożyczyła bez żadnych zmian trzynastowieczna łacina: w tłumaczeniach z greki, ale i w oryginalnych tekstach filozoficznych i teologicznych (np. Tomasza z Akwinu)⁹.

W wyniku konfliktów z dynastią Plantagenetów, konfiskaty ich kontynentalnych posiadłości przez Filipa Augusta (pocz. XIII w.), a potem wojny stuletniej (1337–1453), w Anglii zmienił się status francuskiego. Z rodzimego, codziennego języka klas panujących przekształcił się on w język obcy, sztucznie podtrzymywany, podobnie jak łacina, z którą rywalizował w administracji, sądownictwie i kulturze. Potrzeby dydaktyczne zadecydowały o powstaniu tam pierwszych w historii podręczników gramatyki francuskiej¹⁰, obok dwujęzycznych słowników tematycznych (od XIII w.), poradników konwersacji, pisania listów i podań. Gramatyki te jednak podporządkowane były wyłącznie celom utylitarnym – dydaktyce języka obcego, poza granicami Francji.

To, że język francuski może i powinien być przedmiotem refleksji naukowej na równi z łaciną i greką, staje się oczywiste dopiero w czasach

⁸ Np. w trzynastowiecznej *Gramatyce greckiej* i innych dziełach Rogera Bacona. Zob. S. Lusignan, *op. cit.*, s. 74.

⁹ Guillaume de Moerbeke rodzajnik grecki oddawał w tłumaczeniu na łacinę za pomocą francuskiego, deklinowanego *li*, co owocowało syntagmami typu „*le totus mundus*”, „*les multos*”, czy „*del per que exhibeant*”. *Indeks* dzieł św. Tomasza z Akwinu rejestruje 357 przypadków użycia rodzajnika *li* (*ly*). Ten zaskakujący przykład interferencji – jeden ze skutków dwujęzyczności średniowiecznej – łączony jest przez specjalistów z działalnością paryskich dominikanów. Zob. S. Lusignan, *op. cit.*, s. 75–76.

¹⁰ Już z początku XIII w. datuje się łaciński traktat dotyczący koniugacji francuskiej, z przełomu XIII i XIV w. traktaty ortograficzne, poruszające niektóre kwestie z gramatyki, zaś z początku XV w., uznawany często za pierwszą gramatykę francuską, *Donait françois* Johna Bartona. Zob. Ch. Marchello-Nizia, *Histoire de la langue française aux XIV^e et XV^e siècles*, Paris 1979, s. 38–39.

renesansu. Niepohamowany rozwój *lingua materna*, brak uznawanej powszechnie normy i reguł, odbierane są jako znaki jej słabości. Wzrost zainteresowania jej normalizacją ma miejsce zwłaszcza od lat pięćdziesiątych. O ile w pierwszej połowie stulecia opublikowano 6 traktatów omawiających problemy gramatyczne, to w drugiej już 32, i większość z nich miała po kilka wydań¹¹.

Szesnastowieczne próby kodyfikacji języka napotykały jednak wiele trudności. Nielatwe do ustalenia okazuje się źródło normy językowej¹². W starożytności, jak i w nowożytnych Włoszech, obowiązywały wzorce literackie. We Francji brakowało jednak autorytetów na miarę Cyserona, Dantego, Petrarcki czy Boccaccia. I choć Geoffroy Tory (*Champ fleury*, 1529) proponował średniowieczne modele literackie, nie miały one jednak żadnych szans na akceptację, język ich był przestarzały, a teksty słabo znane. Mimo ambicji Du Bellaya i Ronsarda, alternatywą nie mogła też być współczesna poezja Plejady, nazbyt uczona i elitarna. Autorem najbardziej osobliwego projektu był Jacques Dubois – Sylvius (*Isagôge*, 1531). Przekonany, że najczystsza postacią francuszczyzny był jej stan pierwotny, najbliższy łacinie, za wzorcowe przyjmuje on idealne formy archaiczne, które sam rekonstruuje i racjonalizuje.

Znacznie bardziej realne były postulaty oparcia normy na współczesnym, ustnym zwyczaju językowym. Wątpliwości budził jednak wybór wzorcowego socjolektu. Najczęściej wskazuje się na język dworu królewskiego oraz parlamentu (Tory, Marot, Du Bellay), jednak gdy w drugiej połowie stulecia zitalianizowany dwór Katarzyny Medycejskiej staje się przedmiotem niejednej krytyki (E. Pasquier, H. Estienne), wzorcem pozostaje już tylko parlament i, ewentualnie, ludzie wykształceni, znający języki starożytne¹³. Dominacji mowy grup uprzywilejowanych sprzeciwia się Pierre de la Ramée – Ramus. Chcąc uniknąć rozpowszechniania francuszczyzny zlatynizowanej, radzi on, pomijając uczonych Sorbony, uznać za podstawę normy język paryskiego ludu¹⁴.

Po roku 1550 jedno przynajmniej staje się bezsporne: roli wzorca językowego z pewnością pełnić nie mogą dialekty, francuszczyznę poprawną

¹¹ Dane według bibliografii E. Stengela (1890), [w:] S. Lusignan, *op. cit.*, s. 92. Listę najważniejszych gramatyk wraz z ich ogólną charakterystyką opublikował m.in. P. Rickard, *La langue française au seizième siècle. Etude suivie de textes*, Cambridge 1968, s. 27–35.

¹² Zob. Z. Marzys, *La codification du français à l'époque de la Renaissance: une construction inachevée*, „Vox romanica” 1996, t. 55, s. 126–142; por. M. Glatigny, *Norme et usage dans le français du XVII^e siècle*, [w:] *La langue française au XVII^e siècle: usage, enseignement et approches descriptives*, éd. P. Swiggers, W. von Hoecke, Louvain 1989, s. 7–31.

¹³ W 1550 r. autor pierwszej *Gramatyki* w języku francuskim, Louis Meigret, jako arbitrowł w sprawie normy językowej uznaje jeszcze dworzan oraz ludzi wykształconych, zaś Robert Estienne w roku 1557 – dworzan i prawników.

¹⁴ C. Demaizière, *L'expansion du français en France et l'émergence d'une grammaire française au XVII^e siècle*, [w:] *La langue française au XVII^e siècle*, s. 48.

kojarzy się z Paryżem. Henri Estienne (*Hypomneses de gallica lingua*, 1582), purysta *avant la lettre*, przestrzega nawet swych rodaków przed „pseudo-francuszczyzną” pochodzących z prowincji gramatyków. Ich miejsce urodzenia nie gwarantuje czystości języka; choćby był on poprawny, zawsze pozostaną w nim regionalizmy. Taki radykalizm, zapowiadający Malherbe'a i Vaugclasa, musiał w XVI wieku być odosobniony. Wśród 25 autorów ówczesnych gramatyk było bowiem tylko trzech Paryżan (w tym sam Henri Estienne i jego ojciec Robert), 2 wywodziło się z południa i aż 20 z różnych regionów północy Francji¹⁵. Jednak pochodzenie tych ostatnich prawdopodobnie nie pozostało bez wpływu na charakter ich prac. Najczęściej ograniczają się one do rejestrowania form, bez oceny ich poprawności.

Jest zrozumiałe, że rodząca się gramatyka *lingua vulgaris* naśladuje wzory łacińskie. Wykorzystuje się zarówno autorów późnorzymskich, Donata, Priscjana czy Serviusa, dobrze znanych ze szkolnego nauczania, jak i gramatyków klasycznych, Warrona i Kwintyliana. Od Donata między innymi pochodzi używana do dziś terminologia gramatyczna, nazwy części mowy i niektórych czasów. Jeden z pierwszych twórców francuskiej teorii gramatycznej, Sylvius, podkreśla nawet te zależności, nazywając swój traktat *Gramatyką łacińsko-francuską* (*Grammatica latino-gallica*, 1531). Skutkiem powielania modelu łacińskiego jest w niektórych pracach pomijanie rodzajnika jako osobnej części mowy oraz uwzględnianie deklinacji, które znikły z francuskiego parę wieków wcześniej. Wpływowi gramatyk łacińskich, o nastawieniu głównie morfologicznym, należy z pewnością przypisać też bardzo skromny udział składni, której załączki pojawiają się u Ramusa (*Gramaire*, 1562, 1572) i Antoine'a Cauchie (*Grammatica gallica*, 1570, 1576); w połowie wieku Meigret przeznaczył na samą składnię zaledwie 3 z 290 stron swojego traktatu, zaś 20 lat wcześniej, u Sylwiusa, była ona prawie nieobecna.

W wieku upowszechnienia się wynalazku druku, jednym z najpilniejszych zadań teoretyków *lingua vulgaris*, poza stworzeniem gramatyki, jest reforma bardzo nieracjonalnej ortografii, która dawno już przestała być fonetyczna, a w średniofrancuskim osiągnęła nie spotykany dotąd stopień komplikacji. Problem jej ulepszenia jest w centrum uwagi drukarzy i gramatyków; uderza wielość i różnorodność proponowanych przez nich rozwiązań. Już z lat trzydziestych pochodzą liczne próby ustalenia systemu znaków diakrytycznych i interpunkcyjnych. Wzorce dla niektórych z nich humaniści mogli znaleźć w łacińskich tekstach opatrzonych akcentami, które w celu przywrócenia prawidłowej wymowy łaciny publikowano od początku stulecia we Włoszech, zaś od lat dwudziestych także we Francji. Oprócz formy akcentów, gramatycy

¹⁵ Według C. Demaizière, *Latin et langues vulgaires au XVI^e siècle en France: un problème de communication*, [w:] *La latinité hier, aujourd'hui, demain*. Actes du Congrès International (Avignon 1978), procurés par G. et J. Barthouil-Jonesco, éd. Eminescu, Bucarest 1981, s. 207.

francuscy zapożyczyli również ich nazwy (*acutus, gravis, circumflexus*)¹⁶. Większość innowacji, po okresie wahań i indywidualnych prób, szybko się przyjęła i przetrwała do dziś. Pod koniec pierwszego półwiecza język francuski posiada wszystkie nowoczesne znaki diakrytyczne i przestankowe, co niewątpliwie jest największym osiągnięciem praktyków renesansowej ortografii.

Od lat czterdziestych w tej dziedzinie ścierają się dwie główne tendencje: konserwatyści, m. in. Robert Estienne, chcą zachowania ortografii tradycyjnej, uwzględniającej etymologię słowa (zamiast *sujet – subject < łac. subjectum*) i jego morfologię (*temps / temporel*), oraz rozróżniającej homonimy (*vingt, vint*), zaś reformatorzy – Louis Meigret (1542), Jacques Peletier du Mans (1550), Ramus (wyd. 1562), Jean Antoine de Baïf (1574) – dążą do stworzenia nowej pisowni, możliwie najbliższej wymowie i pomijającej zbędne litery¹⁷. Próby radykalnej reformy nie zyskały aprobaty społecznej i skończyły się porażką. Du Bellay i prawdopodobnie za jego radą Ronsard, naprzód przychylni zmianom, w końcu odmówili im poparcia, obawiając się, że zniechęcą one czytelników¹⁸.

Tak więc próby stworzenia normy języka francuskiego w XVI w. skończyły się tylko połowicznym sukcesem. Najważniejszym osiągnięciem było ukazanie się pierwszej serii traktatów teoretycznych poświęconych *lingua vulgaris*, traktowanej dotąd jako niemożliwej do skodyfikowania, oraz wytyczenie dróg jej przyszłej kodyfikacji. Na razie wśród gramatyków brak zgody co do społecznego źródła normy językowej, próby uproszczenia ortografii udały się częściowo. I choć po raz pierwszy w historii pojawiły się czynniki, mogące zahamować ewolucję języka, nie została ona zatrzymana. Pod koniec stulecia Montaigne z tego powodu wątpił w trwałość swego dzieła:

Piszę mą książkę dla niewielu ludzi i na niewiele lat. Gdyby to była materia dłuższego trwania, trzeba by ją zamknąć w język bardziej doskonały. Wedle nieustannej odmiany, jaka towarzyszyła

¹⁶ N. Catach, *L'orthographe française à l'époque de la Renaissance. (Auteurs – Imprimeurs – Ateliers d'imprimerie)*, Genève 1968, s. 32–35.

¹⁷ Najbardziej osobliwy i najdalej idący projekt reformy, Honorata Rambauda (1578), zakładał wprowadzenie nowego, fonetycznego alfabetu, składającego się z 52 liter. Tekst traktatu Rambauda, zupełnie nieczytelny dla nie znających jego alfabetu, musiał być opatrzony transkrypcją w alfabecie łacińskim. Zob. F. Brunot, *Histoire de la langue française des origines à 1900*, t. 2, *Le Seizième siècle*, Paris 1967, s. 118.

¹⁸ Reformatorom udało się jednak z czasem wprowadzić we Francji nie istniejące w alfabecie łacińskim dodatkowe litery: *j, J, v i U*, zwane od nazwiska Ramusa *lettres ramistes*. Przed Ramusem (1559), który stosuje też duże *J i U*, małego *j* używał Meigret (1542), a *j i v* Peletier (1550). W tekstach drukowanych gotykiem *v* stosowano na początku słów (*vn*), zaś *u* w środku (*viure*). W drugiej połowie XVI wieku *lettres ramistes* przyjmuje około 1/3 francuskich drukarzy, w stuleciu następnym ich użycie się bardziej upowszechnia. Na włączenie ich do porządku alfabetycznego słowników Akademii Francuskiej trzeba było jednak czekać aż do czasów Wielkiej Rewolucji (V wyd., 1798 r.). Zob. N. Catach, *op. cit.*, s. 312–317.

naszej mowie aż do tej pory, klóż może się spodziewać, by jej obecny kształt zachował się w użyciu za pięćdziesiąt lat? Wymyka się nam z rąk z każdym dniem niemal: od czasu mej pamięci odmienił się bodaj w połowie.

Próby, tłum. T. Żeleński, Warszawa 1957, t. 3, s. 261

Dla autora *Prób* „bardziej doskonała” od francuskiego jest oczywiście łacina. W wieku, którego najświetniejsze umysły uczestniczyły w walce o emancypację i udoskonalenie języka narodowego, pozostaje ona bowiem, nie tylko w traktatach gramatycznych, głównym punktem odniesienia i wzorem do naśladowania. Według Du Bellaya, bez znajomości łaciny niemożliwe jest stworzenie doskonałego dzieła w języku rodzimym. Peletier posunął się jeszcze dalej: nie znający łaciny po francusku nie tylko pisać poprawnie nie mogą, ale też i mówić¹⁹. Toteż dominująca, nieomal monopolistyczna pozycja łaciny w renesansowym szkolnictwie nie napotyka prawie sprzeciwu ze strony obrońców języka ojczystego²⁰.

Dzieci uczono pisać i czytać naprzód w języku łacińskim, język francuski dopuszczano jako pomocniczy jedynie w klasach podstawowych, w tłumaczeniach z łaciny lub na łacinę. Montaigne przyznaje, że łaciny nauczył się wcześniej niż języka ojczystego. Jego ojciec zadbał, by całe otoczenie, włącznie ze służbą, przemawiało do niego w języku Cycerona, zaś główny preceptor był uczonym Niemcem (*Próby*, t. I, r. 26, s. 265). W podobnych warunkach wychowywano dzieci w rodzinie drukarzy Estienne, jednej z najbardziej zasłużonych dla kultury XVI w. Dalsza nauka, w kolegiach i na uniwersytetach odbywała się już wyłącznie po łacinie, uczniów karano za rozmowy w języku rodzimym. Zgodnie z dewizą *latine loqui, pie vivere*, mieli oni przede wszystkim biegle władać mową Cycerona i św. Augustyna. Aby uatrakcyjnić naukę, w kolegiach organizowano z powodzeniem łacińskie przedstawienia. Wykorzystywano sztuki teatralne Plauta, Terencjusza czy Seneki, niekiedy dramaty pisali sami profesory.

W szkolnictwie wyższym tego okresu na plan pierwszy wysuwa się założone w 1530 r. przez Franciszka I *Kolegium wykładowców królewskich*²¹, po Rewolucji zwane *Collège de France*. Stworzone na wzór *Trójjęzycznego Kolegium* w Louvain, miało ono przede wszystkim służyć studiom trzech prestiżowych języków starożytności: hebrajskiego, greki i łaciny. Znamienne jest, że mimo jego postępowego charakteru i niezależności od scholastycznej Sorbony, program nauczania nie przewidywał wprowadzenia *lingua vulgaris*. W tej dziedzinie, w okresie największej świetności *Kolegium*, prekursorską

¹⁹ J. Du Bellay, *La Deffence et illustration de la langue françoise* (1549), wyd. H. Chamard, ks. I, rozdz. 11, Paris 1948, s. 75; J. Peletier Du Mans, *Wstęp do tłumaczenia Sztuki poetyckiej Horacego* (1541), [w:] *Premiers combats...*, s. 96.

²⁰ Zob. F. Brunot, *op. cit.*, s. 11–14.

²¹ W XVI w. używa się nazwy *Institution des lecteurs royaux*, zaś od 1610 r. *Collège Royal de France*.

rolę odegrał Pierre de la Ramée (1515–1572), matematyk i filozof zwalczający Arystotelesa, autor cytowanej już, jednej z pierwszych gramatyk francuskich, o którym Michelet w przyszłości powie, że „zmusił naukę do mówienia po francusku”. Ramus odważył się swe wykłady z filozofii i elokwencji prowadzić w języku rodzimym (od 1551 r.). Wywołało to skandal, ale nie zniechęciło króla. Parę lat później Franciszek I mianował profesorem ucznia Ramusa, Pierre'a Forcadela, który również po francusku wykładał w *Kolegium* arytmetykę, geometrię i fizykę. Były to jednak w XVI w. przypadki całkowicie odosobnione. Statut Sorbony jeszcze w 1599 r. zakazywał nawet rozmów studentów w języku francuskim²². Szkolnictwo wszystkich szczebli długo jeszcze miało pozostać bastionem łaciny.

Naukę łaciny traktowano nie tylko jako pomoc w dalszych studiach, większość humanistów uważała ją za dyscyplinę najważniejszą, klucz do wszelkiej wiedzy szczegółowej. Zarówno wiedzę jak i kanony piękna czerpano głównie z dzieł starożytnych. W teorii architektury głównym źródłem inspiracji był odkryty w XV w. Witruwiusz, w teorii dramatu Horacy i późnorzymscy gramatycy – Donat i Diomedes. Geometria oparta była na Euklidesie, fizyka na Arystotelesie, geografia na Ptolomeuszu, w naukach prawnych obowiązywało przede wszystkim prawo rzymskie. Metody eksperymentalne zaczęto uwzględniać naprzód w medycynie, jednak i tu najważniejszymi autorytetami pozostawali Hipokrates i Galen.

Również w medycynie rozegrała się najważniejsza batalia o miejsce *lingua vulgaris* w nauce²³. Pierwsze traktaty medyczne w języku rodzimym powstały wprawdzie już w XIII i XIV w.²⁴, jednak dopiero wynalazek druku stworzył warunki do ich rozpowszechnienia. Gwałtowny rozwój literatury medycznej w języku francuskim, zarówno tłumaczeń jak i tekstów oryginalnych, nastąpił od lat 30-ych XVI w. O ile w średniowieczu regułą były prace anonimowe, teraz proporcje są odwrócone. Na liście przekładów na język rodzimy, sporządzonej przez Howarda Stone'a, obok 29 prac anonimowych figuruje około 80 znanych z nazwiska tłumaczy. Są wśród nich osobistości francuskiego renesansu: filozof, poeta i lekarz Symphorien Champier, humanista i filolog Charles Estienne, dramaturg i lekarz Jacques Grévin oraz członek Plejady, poeta i filozof, Pontus de Tyard²⁵.

²² Zob. C. Demaizière, *Latin et langues...*, s. 206.

²³ Toteż zajmiemy się tu przede wszystkim medycyną. Inne dyscypliny, historia, nauki matematyczne z astronomią i geografją oraz filozofia (w renesansowym znaczeniu tego słowa, tj. też chemia, fizyka i biologia) są omówione we wciąż aktualnej *Histoire de la langue...*, F. Brunola, t. 2, s. 56–79.

²⁴ Zob. m.in. G. Sigurs, *La langue médicale française. Nouvelles datations*, „Le français moderne” 1965, s. 199–218.

²⁵ H. Stone, *The French Language in Renaissance Medicine*, „Bibliothèque d'Humanisme et Renaissance” 1953, t. 15, s. 315–346.

Medycyna jest w centrum zainteresowań naukowych epoki. Przyczyniły się do tego zarówno kontakty z Włochami, jak i prowadzone wojny oraz stałe zagrożenie chorobami – trądem, a zwłaszcza dżumą, występującą endemicznie na większości terytorium Francji. Język francuski stosuje się zwłaszcza w dziedzinach uważanych za mniej prestiżowe: chirurgii, farmacji, popularyzacji higieny i profilaktyki chorób.

Stosunkowo najmniej oporów budzi język rodzimy w propagowaniu zasad dotyczących higieny i zapobiegania chorobom. Nawet przedstawiciele tradycyjnej medycyny przyznają, że w tej dziedzinie użycie łaciny, znanej znikomej części społeczeństwa, miałyby się z celem. Wśród 164 tytułów szesnastowiecznych francuskich oryginalnych prac, które chronologicznie zestawiał H. Stone, przeszło 1/4 dotyczy zapobiegania i leczenia dżumy. W tytułach wymienia się też, choć znacznie rzadziej, trąd, wietrzną ospę, odrę, choroby weneryczne i podagrę.

Praktyczne potrzeby zadecydowały również o użyciu języka francuskiego w literaturze farmaceutycznej. Aptekarze, do niedawna stanowiący część korporacji kupieckiej, byli najczęściej skromnego pochodzenia i łaciny nie znali zupełnie. Ich ignorancja była zresztą przedmiotem licznych anegdot i ataków, rozpowszechnianych m.in. w pamfletach francuskich.

W ówczesnej nomenklaturze naukowej medycyna nie obejmowała chirurgii, która była dyscypliną samodzielną, o statusie niższym. O ile uprawianie medycyny wymagało długotrwałych studiów, poprzedzonych nauką łaciny, o tyle chirurgię traktowano niemal jak rzemiosło, zawód niższej rangi, który mogli wykonywać także cyrulicy i balwierze. Szkolenie ich z konieczności odbywało się głównie w języku francuskim, wielu łaciny przecież nie znało. Liczne wojny podnosiły znaczenie chirurgii. Paradoksalnie, dzięki swej niezależności od wciąż scholastycznej medycyny, rozwijała się ona szybciej i śmielej. W XVI w. najwięcej tłumaczeń i dzieł oryginalnych w języku francuskim dotyczy właśnie chirurgii wraz z anatomią. Odważne w tych czasach postulaty porzucenia w nauce łaciny na rzecz języka ojczystego wychodzą bardzo często z tego środowiska. Wśród najzagorzalszych obrońców *lingua vulgaris* byli Symphorien Champier, wydawca francuskiej wersji średniowiecznej chirurgii Guy de Chauliaca (1503), Jehan Canappe, profesor chirurgii w Lyonie i zarazem jeden z najbardziej zasłużonych popularyzatorów, tłumacz Galena i Hipokratesa (pierwsze wydania w latach 1537–1552), oraz uważany za ojca nowożytnej chirurgii, nadworny lekarz królów francuskich, Ambroise Paré. Ten ostatni wiedzę o starożytnej medycynie zdobył dzięki tłumaczeniom Canappe'a, łaciny bowiem nie znał. Wszystkie swoje prace opublikował w języku ojczystym, któremu pozostał wierny przez całe życie. Już pierwsza, *Metoda leczenia ran odniesionych od rusznic* (1545), odbiła się głośnym echem, wywołując trwającą do końca wieku polemikę dotyczącą

ran postrzałowych, nie znanych lekarzom starożytnym²⁶. Wydarzeniem w historii chirurgii i języka francuskiego były kolejne prace A. Paré, zebrane później w jego *Dzielach* (I wyd. 1575, IV wyd., najlepsze, 1585).

W szesnastowiecznym dorobku naukowym w *lingua vulgaris* są też inne rozprawy o dużym znaczeniu dla rozwoju medycyny: nowatorskie badania z anatomii zwierząt (G. Guérault, 1550, P. Belon, 1551, 1555), prace o przepuklinie (P. Franco, 1556, 1561), pierwsza francuska rozprawa z pediatrii (S. de Vallambert, 1565), traktat o cesarskim cięciu (F. Rousset, 1581) i najlepsze renesansowe studium z okulistyki (J. Guillemeau, 1585).

Szybkemu rozwojowi fachowego piśmiennictwa medycznego w języku francuskim towarzyszyła od początku ostra polemika dotycząca miejsca języka rodzimego w nauce i, co za tym idzie, szerszego problemu jej popularyzacji. Użycie *lingua vulgaris* podważało zakorzenione od średniowiecza przekonanie o elitarnym charakterze wiedzy, do której dostęp był tradycyjnie uwarunkowany znajomością języków starożytnych, zwłaszcza łaciny. Język rodzimy traktowano jako naruszenie tradycji i profanację sztuki lekarskiej. Utrzymywano, że arkana wiedzy medycznej ogółowi nie powinny być udostępniane. Obniża to prestiż lekarza, prowadzić może do lekceważenia i kontestowania wiedzy; poza tym niektórych tematów w języku rodzimym poruszać wręcz nie przystoi, grozi to zgorzeniem i demoralizacją młodzieży.

Obrońcy języka francuskiego powołują się na przykład znanych z historii uczonych lekarzy, Galena czy Awicennę, każdy z nich pisał we własnym języku, a nie po łacinie, co nie przeszkodziło im być autorytetami w XVI w. Chorym potrzebne są lekarstwa, a nie elokwencja, pisze Jehan Canappe, a sztuka medycyny i chirurgii ze znajomością greki i łaciny nie ma nic wspólnego. Ambroise Paré zarzuca wręcz brak humanitaryzmu tym, którzy zwalczając język francuski, ograniczają możliwości pomocy pacjentom. W polemikach powraca wielokrotnie metafora złego gospodarza, który woli orać pole cudze niż swoje. Wykorzystuje się nawet motywy teologiczne: przypowieści o zakopywaniu talentów w ziemi (Mateusz, 25, 14–30) i ukrywaniu światła pod korcem, aby inni z niego nie mogli skorzystać (Mateusz, 5, 15)²⁷.

Pod koniec wieku argumenty te są powszechnie znane, mimo braku akceptacji ze strony medycyny oficjalnej. I choć schyłek łaciny w naukach medycznych nastąpi dopiero w latach osiemdziesiątych wieku następnego, to okres renesansu walnie się do tego przyczynił, odrzucając wielowiekowe przesady, udowadniając, że język francuski może być także językiem nauki,

²⁶ Od czasu wykorzystywania w Europie broni palnej (I poł. XIV w.) były one jednym z najtrudniejszych problemów medycyny. Paré, dzięki obserwacji rannych żołnierzy na polu bitwy, obalił mit o skuteczności zalewania ran wrzącym olejem, powszechnie stosowanym dla zapobiegania zakażeniom. Zob. W. Szumowski, *Historia medycyny*, Warszawa 1961, s. 250.

²⁷ Zob. m.in. S. Champier (1531) i J. Canappe (1541), [w:] *Premiers combats...*, s. 59, 91, 93 i 94 oraz F. Brunot, *op. cit.*, s. 36–55.

tworząc i upowszechniając naukową terminologię, która miała się stać podstawą współczesnego języka medycznego.

Poza medycyną, najostrzejsza polemika dotycząca *lingua vulgaris* miała miejsce w Kościele, w którym łacina od wieku III była wyłącznym językiem liturgii, sakramentów i doktryny. Język ojczysty bywał dopuszczany w paraliturgii ludowej, współistniejącej z oficjalną: w śpiewach i dramatach liturgicznych, w żywotach świętych. Ze względów propagandowych już w IX w. Sobór w Tours (813) zalecił głoszenie kazań w *rustica romana lingua*, poprawnej łaciny lud już wówczas nie rozumiał. Odtąd homilie wygłaszano w języku rodzimym, ale, rzecz charakterystyczna, te same kazania spisywano już prawie wyłącznie po łacinie. Wykazał to niedawno Michel Zink. Wśród badanych przez niego trzynastowiecznych homilii, zaledwie jedna w wersji literackiej zachowała język francuski²⁸.

Już w średniowieczu próbowano tłumaczyć *Biblię*, w XII w. jej fragmenty, od XIII w. całość tekstu. Pierwsze wydanie drukiem tzw. *Bible hystoriale* w języku francuskim ukazało się w 1487 r., z inicjatywy króla Karola VIII. Wierni do *Biblii* mieli jednak tylko dostęp pośredni, i to w wersjach często zniekształconych. Z obawy przed herezją, władze kościelne zakazywały nawet posiadania *Pisma Świętego* w języku łacińskim, wyjątek czyniono dla łacińskiego *Psalterza*.

Wraz z renesansowym humanizmem i związanym z nim fermentem religijnym, pojawiły się postulaty badania *Biblii* w językach oryginału i udostępnienia szerokim masom jej wiernego tłumaczenia. Rozkwit sztuki drukarskiej stworzył nowe możliwości powielania tekstu. Humanisci podważali autorytet *Wulgaty*, wykazując zniekształcenia i sprzeczności uznawanego przez Kościół łacińskiego przekładu św. Hieronima. Fundamentem odnowy życia religijnego miało być *Pismo Święte*, opracowane zgodnie z wymogami ówczesnej filologii na podstawie tekstów źródłowych, hebrajskich i greckich, i oczyszczone z błędnych interpretacji. Powszechne w tym środowisku pragnienie popularyzacji *Biblii* w językach narodowych wyraził najmocniej Erazm z Rotterdamu:

Chciałbym, żeby wszystkie niewiasty czytywały Ewangelię i listy Pawła. Żeby przetłumaczono Pismo św. na wszystkie języki! Żeby chłop śpiewał je sobie przy pługu i tkacz nucił przy swoim warsztacie, żeby wędrownik skracał sobie drogę tymi opowieściami²⁹.

We Francji realizował je najwcześniej krąg reformatorów, który skupił się wokół Guillaume'a Briçonnet (ok. 1472–1534), od 1516 r. biskupa Meaux. W swej diecezji Briçonnet wprowadził język rodzimy do liturgii,

²⁸ M. Zink, *La Prédication en langue romane avant 1300*, Paris 1982. Por. S. Lusignan, *op. cit.*, s. 10.

²⁹ *Paraclesis*, LB. V. 138, [w:] J. Huizinga, *Erazm*, Warszawa 1964, s. 154. Por. *Premiers combats...*, s. 39–40.

zezwalając na czytanie i interpretację francuskiego przekładu *Listów apostołskich* oraz *Ewangelii*; rozdawał też bezpłatnie wiernym tłumaczenie *Pisma świętego*. Z kręgiem w Meaux związany był jeden z najwybitniejszych francuskich humanistów, Jacques Lefèvre d'Étaples (ok. 1456–1536), erudyta, wydawca Arystotelesa i kaznodzieja, a pod koniec życia przede wszystkim egzegeta i pierwszy w XVI w. tłumacz *Ewangelii* (1523) i całości *Biblii* (1530). Przejęty ideałami *Ewangelii*, rozumiał rosnącą rolę druku w rozpowszechnianiu jej przesłania.

Reformatorskim eksperymentom towarzyszyła nieufność władz, śledzących ze wzrastającym niepokojem rozprzestrzenianie się myśli Lutra. I choć Briçonnet i Lefèvre nigdy do reformacji nie przystąpili, a król Franciszek I innowacjom wówczas sprzyjał, paryski Wydział Teologii potępił tłumaczenie *Ewangelii*, które niewiele wcześniej ukazało się z aprobatą króla. Swoją *Biblię* Lefèvre opublikował poza granicami Francji, w Antwerpii, Briçonnet zaś z prób reformy się wycofał.

Zdecydowana większość inicjatyw w dziedzinie języków narodowych należała oczywiście do zwolenników Kościoła reformowanego, dzięki którym już w drugiej połowie XVI w. francuski był jedynym językiem praktyki religijnej protestantów na obszarze francuskojęzycznym. Guillaume Farel (1489–1565) w ślad za Lutrem stworzył liturgię w języku francuskim. Kalwin zainaugurował francuską literaturę teologiczną, ogłaszając w 1541 r. w języku rodzimym podstawy swej doktryny. Głośna *Institution de la religion chrestienne* (*Wychowanie chrześcijańskie*) ukazała się zaledwie pięć lat po tekście łacińskiej wersji dzieła. Miała ona ogromny odzew i, co ciekawe, wywołała polemikę wyznaniową w języku francuskim, nie akceptowanym przed Kalwinem w teologii katolickiej.

W 1535 r. kuzyn Kalwina, Olivétan (1506–1538) opublikował w Neuchâtel pierwsze francuskie tłumaczenie *Biblii* z hebrajskiego i greki. Czerpać z niego będą autorzy licznych szesnastowiecznych przekładów, zarówno protestanckich, jak i katolickich. Zgodnie z duchem epoki, w przeciwieństwie do późnośredniowiecznych *Bibles hystoricales*, tłumaczenia renesansowe miały charakteryzować przede wszystkim filologiczną wierność oryginałowi. Deklarują ją wszyscy translatorzy, od Lefèvre'a d'Étaples aż po koniec wieku. Jednak oceny stopnia przekładalności *Biblii* na język francuski i ograniczeń szesnastowiecznej *lingua vulgaris* są bardzo różne³⁰.

Olivétan język francuski traktuje jedynie jako nie najlepsze narzędzie niezbędnej popularyzacji *Pisma Świętego*, równie „barbarzyńskie” w stosunku do hebrajskiego co krakanie kruka przy śpiewie słowika. Robert Estienne

³⁰ Zob. m.in. O. Millet, *Les préfaces aux traductions françaises de la Bible (1523–1588): la question de la langue*, [w:] *Traduction et adaptation en France à la fin du Moyen Age et à la Renaissance, Actes du Colloque organisé par l'Univers. de Nancy II, 23–25 mars 1995*, éd. Ch. Brucker, Paris 1997, s. 373–387.

(*Nowy Testament*, Genewa, 1552, *Biblia*, Genewa, 1560), przeciwnie, awansuje nieomal *lingua vulgaris* do roli nowego języka *sacrum*. W jego opinii, francuski w większym stopniu niż łacina predestynowany jest do tłumaczeń *Biblii*, będąc bliżej spokrewnionym z hebrajskim i greką³¹. Toteż rozumienie oryginału znacznie skuteczniej od wersji łacińskich ułatwiać miał właśnie przekład francuski.

Różnie też pojmowano wierność filologiczną, troskę o piękno słowa i jego przystępność. Według Lefèvre'a d'Étaples autentyczność przekazu biblijnego mógł zapewnić jedynie przekład dosłowny, który trudno pogodzić z elegancją stylu. Prymat wierności filologicznej wobec oryginału podkreśla również Robert Estienne. Inni protestanci zajmują stanowiska bardziej zniuansowane.

Olivétan jest przeświadczony, że przekład dostępny dla ludzi prostych musi uwzględniać specyfikę języka francuskiego, nie rezygnując z filologicznej rzetelności. Wymóg jasności tłumaczenia narzuca wybór rodzimego i powszechnie używanego, potocznego słownictwa oraz rezygnację ze słów uczonych i obcych, nawet usankcjonowanych wielowiekową tradycją. Olivétan nie waha się zastąpić słowa *prestre*, zapożyczonego z greckiego *presbyteros*, ('starszy' > 'ksiądz'), tłumaczeniem etymonu w jego pierwotnym znaczeniu: *ancien*.

Najbardziej konsekwentnie zamierzenie Olivétana zrealizował Castellion (*Biblia*, Bazylea, 1555). Chcąc dotrzeć do „prostaczków”, nie mających pojęcia o grece i łacinie³², stworzył on własną terminologię biblijną, na bazie rodzimej. Najczęściej stosuje neologizmy semantyczne, wykorzystując słowa z języka ogólnego, np. zamiast *catéchiser* używa *enseigner* ('uczyć' > 'katechizować'), zamiast *circoncir* – *rongner* ('ucinać' > 'obrzezać'), na miejscu *cène* – *souper* ('kolacja' > 'wieczera'). Znikają w jego terminologii nawet powszechnie znane *baptême* i *baptiser* ('chrzest' i 'chrzczyć'), na miejscu których pojawiają się *lavage* i *laver* ('obmywanie' i 'obmywać'). Rzadziej Castellion tworzy derywaty od słów rodzimych, np. trudny termin *holocauste*, zapożyczony w XII w. ('ofiara całopalna'), zastępuje *brulage*, derywatem od *bruler*, 'palić'. Według autora tak radykalna odnowa języka miała być zarazem znakiem całkowitej wierności przesłaniu objawienia i sprzeciwem wobec nadużywania terminów biblijnych w praktyce religijnej, obrzędach i rytuałach, które zarówno u katolików jak i protestantów od tego przesłania były nieraz odległe³³.

³¹ W tych zadziwiających u znakomitego filologa stwierdzeniach odnaleźć można echo lansowanych wówczas poglądów o języku galijskim jako bezpośrednim spadkobiercy hebrajskiego i greki. Por. wyżej, s. 128–129.

³² Castellion nazywa ich *idiots*, najprawdopodobniej w znaczeniu łacińskiego *idiota* z I Listu św. Pawła do Koryntian (14).

³³ O podobnych próbach stworzenia całkowicie nowej terminologii biblijnej w szesnastowiecznej Polsce zob. m.in. B. Otwinowska, *Język – naród – kultura. Antecedencje i motywy renesansowej myśli o języku*. *Studia staropolskie*, t. 44, Wrocław 1974, s. 253 i n.

Biblia Castelliona była w XVI w. najbardziej ambitną próbą uczynienia z języka francuskiego oryginalnego narzędzia przekładu Księgi Ksiąg. Duża liczba inicjatyw translatorskich w tej dziedzinie nie zaowocowała pojawieniem się francuskiego tłumaczenia wzorcowego, jakim dla niemieckiego obszaru językowego stała się *Biblia Lutra*, a dla języka angielskiego tzw. *Biblia Króla Jakuba*.

Główną przyczyną rozproszenia inicjatyw były prześladowania trącających herezją przekładów. Z obawy przed nimi większość tłumaczeń *Biblii* ukazała się poza granicami Francji, w Antwerpii, Neuchâtel, Genewie czy Bazylei. Wprawdzie pod presją protestanckiej propagandy Kościół już w 1550 r. udzielił zgody na nowe tłumaczenie, ale w przedmowach do wydań katolickich podkreśla się, że zrozumienie *Pisma Świętego* jest niemożliwe bez dogłębnych studiów, powraca motyw prawdy ukrytej, niedostępnej dla ludzi prostych. Rozpowszechnia się też pogląd o szkodach płynących z nieograniczonego dostępu do *Biblii*, przez wielu traktowanego jako profanacja. W latach osiemdziesiątych Montaigne pisał:

Nie godzi się patrzeć, by ta święta księga wysokich tajemnic naszej wiary wałała się po izbach i kuchniach [...] Nie jest to studium dla całego świata; to nauka dla osób, które się jej poświęciły, które Bóg k'temu powołał [...] Mniemam również, iż owa łatwość, z jaką każdemu dane jest rozszerzać w tyłu narzeczach tak ważne i wysokie słowo, ma w sobie wiele więcej niebezpieczeństwa niż pożytku. Żydzi, mahometanie i niemal wszyscy inni zatrzymali i we czci przechowują język, w którym pierwotnie poczęto ich misteria [...] Czy my wiemy, zali u Basków, u Bretonów są znawcy dość biegli, aby osądzić te przekłady sporządzone w ich języku? Dla powszechnego Kościoła nie ma trudniejszej i ważniejszej sprawy do rozstrzygnięcia nad tę oto³⁴.

W czasach, gdy Montaigne pisał *Próby*, stanowisko Kościoła określił już Sobór Trydencki (1545–1563), który potwierdził absolutny prymat języka łacińskiego zarówno w liturgii i modlitwach, jak i w dyskusjach teologicznych; łacińska *Wulgata* pozostała podstawowym tekstem źródłowym objawienia, tłumaczenia na języki rodzime, traktowane jako zło konieczne, dopuszczono w publicznych czytaniach i komentarzach – homiliach. Zgodnie z zasadami opublikowanymi przez Piusa V, lektura katolickich tłumaczeń *Biblii* wymagała pisemnego upoważnienia władz kościelnych, protestanckie wersje *Nowego Testamentu* były całkowicie zakazane, a *Starego Testamentu* mogły być czytane wyłącznie za zezwoleniem biskupa i tylko przez ludzi pobożnych i wykształconych. To restrykcyjne prawo pod koniec wieku uległo dalszemu zaostreniu wraz z Klemensem VIII, który warunkowe zezwolenie na czytanie przekładów *Biblii* wycofał (1595).

³⁴ M. de Montaigne, *Próby*, tłum. T. Żeleński, ks. I, rozdz. LVI, t. 1, s. 438–439. F. Brunot, *op. cit.*, s. 24, przypomina, że parlament w Bordeaux, którego członkiem był Montaigne, w 1556 r. nakazał konfiskatę tłumaczenia *Psalmsów*.

Historia rywalizacji łaciny i języka ojczystego w szesnastowiecznej Francji jest odbiciem dążeń, napięć i sprzeczności, jakimi żyła epoka renesansu. Entuzjazm dla starożytności, paradoksalnie, szedł wówczas w parze z bardzo silnym dążeniem do obalenia uprzywilejowanej pozycji łaciny i uczynienia z francuskiego języka równie co ona prestiżowego. Dziwić może fakt, że o konieczności emancypacji *lingua vulgaris* humaniści niejednokrotnie rozprawiali w języku Cycerona. Sylvius po łacinie przekonywał swych rodaków, że należy stworzyć gramatykę języka francuskiego. Również po łacinie Jean Bodin, słynny prawnik, upominał się o nauczanie francuskiego na równi z językami starożytności³⁵.

Gdy w połowie wieku Du Bellay stawiał na tej samej płaszczyźnie łacinę i francuski, walcząc o ich równoprawne miejsce w literaturze, było to posunięcie rewolucyjne, podważające przejęte ze średniowiecza utarte opinie o barbarzyńskim charakterze języków świeckich i ich niskiej pozycji w językowej hierarchii. Na jej szczycie prawie niezmiennie umieszczano trzy wielkie języki chrześcijaństwa: hebrajski, grekę i łacinę. Jednak ten sam Joachim Du Bellay, który z zapałem wzywał kolegów po piórze do tworzenia w języku rodzimym, pozostawił okazałą spuściznę poetycką w języku łacińskim. Charakterystyczne też, że nie dopuszczał on zwiększenia roli francuskiego w szkolnictwie, dopóki głównym źródłem wiedzy są dzieła łacińskie, ubolewając zarazem, że najlepsze lata wieku młodzieńczego poświęca się nauce języków starożytnych. Z tego między innymi powodu epoka współczesna miała wydać mniej ludzi uczonych niż świat antyczny (*Deffence*, ks. I, rozdz. X, s. 65–67).

I następny paradoks – do emancypacji języka francuskiego przyczyniły się działania humanistów, którzy dążyli do wskrzeszenia łaciny klasycznej, nie odpowiadającej realiom XVI w. Pośrednio zaważyło to na szerszym stosowaniu języka rodzimego.

Ostre kontrowersje, towarzyszące wzrostowi jego znaczenia w Kościele i w medycynie, mówią wiele o kulturowych aspektach użycia obu języków w XVI w. Reformacja, która podniosła *lingua vulgaris* do roli głównego języka religii protestantów, skonsolidowała jego przeciwników w Kościele katolickim. Oprócz medycyny, w drugiej połowie stulecia język rodzimy pojawia się coraz częściej w innych dyscyplinach, geografii, chemii, zoologii czy filozofii, obalając dawny mit o niezbędności łaciny w uprawianiu tych nauk.

O przełomowej roli XVI w. zadecydował w dużej mierze wynalazek druku, który stworzył warunki do rozpowszechnienia renesansowej rewolucji. Na rynku wydawniczym następują charakterystyczne dla tego okresu zmiany.

³⁵ W przemówieniu do wysokich urzędników Tuluzy w 1559 r.; zob. F. Brunot, *op. cit.*, s. 11.

O ile na początku stulecia książki francuskie stanowią zaledwie 10% skromnej jeszcze produkcji oficyn paryskich (8:80), to w połowie lat siedemdziesiątych jest już ich przeszło połowa (245:445, tj. 55%)³⁶.

Istotne znaczenie miał też fakt, że wysiłki gramatyków, tłumaczy, drukarzy czy poetów spotkały się z życzliwością ostatnich Walezjuszy, którzy sprzyjali emancypacji języka ojczystego. Franciszek I rozporządzeniem z Villers-Cotterêts w 1539 r. zatwierdził język francuski jako obowiązujący w administracji i sądownictwie całego kraju. Ten najważniejszy w dziejach Francji akt polityki językowej nie tylko wyeliminował ostatecznie łacinę z urzędów i trybunałów, ale i przyczynił się poważnie do centralizacji i unifikacji językowej Królestwa³⁷.

Teresa Jaroszevska

RIVALITÉ DU LATIN ET DE LA LANGUE MATERNELLE DANS LA FRANCE DU XVI^e SIÈCLE

L'article présente les principales circonstances historiques de la lutte pour l'émancipation du français au XVI^e siècle: développement du sentiment national, conscience grandissante du rôle politique de la langue, inquiétude devant la concurrence de l'italien, tentatives de la valorisation du français par l'établissement de sa généalogie grecque.

Quand au milieu du siècle Du Bellay met sur le même niveau le latin et le français, il fait un acte révolutionnaire, s'opposant aux opinions bien établies sur le caractère barbare des idiomes vernaculaires et leur position très basse dans la hiérarchie des langues. Pour rendre le français capable de rivaliser avec le latin, les humanistes tentent des voies diverses: l'enrichissement du lexique, la constitution de la grammaire, la normalisation orthographique. Pour la première fois dans l'histoire on voit apparaître une série des traités grammaticaux où le français, jusqu'ici considéré comme impossible à codifier, fait l'objet d'une réflexion théorique autonome. Dans l'orthographe la première génération des grammairiens réussit à instaurer la plupart des signes de ponctuation et diacritiques modernes.

³⁶ Według L. Febvre i J. Martin, *L'apparition du livre* (1958), [w:] M. Huchon, *Le français de la Renaissance. Que sais-je?* Paris 1988, s. 23.

³⁷ Interpretacja rozporządzenia do dziś jest przedmiotem sporów. Lecz niezależnie od tego, czy miało ono na celu tylko eliminację łaciny, (H. Peyre, P. Fiorelli), czy też i dialektów, (F. Brunot, A. Brun), w praktyce, na skutek zachodzących procesów i coraz powszechniejszego od połowy XVI w. przekonania o niepoprawności dialektów i regionalizmów, miało ono z pewnością wpływ na wprowadzanie paryskiej normy w reszcie kraju. Zob. H. Peyre, *La Royauté et les langues provinciales*, Paris 1933; P. Fiorelli, *Pour l'interprétation de l'ordonnance de Villers-Cotterêts*, „Le français moderne” 1950, t. 18, s. 277–288; F. Brunot, *op. cit.*; A. Brun, „*En langage maternel français*”, „Le français moderne” 1951, t. 19, s. 81–86; D. Trudeau, *L'ordonnance de Villers-Cotterêts et la langue française: histoire ou interprétation?*, „Bibliothèque d'Humanisme et Renaissance” 1983, t. 45, s. 461–472.

C'est dans les domaines de la médecine et de l'Eglise que l'extension du français provoque les polémiques les plus fortes et le débat sur les limites de la vulgarisation des textes scientifiques et religieux. L'enseignement reste un bastion du latin, malgré les expériences isolées de Ramus ou de Forcadel. L'émancipation du français a été favorisée par les progrès de l'imprimerie et l'appui des derniers Valois. L'ordonnance de Villers-Cotterêts a définitivement éliminé le latin des actes juridiques du Royaume.